

Izraelski labirynt

9 października 2023

Wojna która wybuchła na Bliskim Wschodzie i zelektryzowała opinię publiczną na całym świecie, a także pozwoliła ujawnić się prożydowskim agitatorom nad Wisłą, może mieć różnorakie zakończenia oraz różnorakie skutki dla porządku międzynarodowego. Pora więc się przyjrzeć kluczowym aspektom tego konfliktu.



Wyjść z twarzą z Ukrainy

Zachód, a konkretnie Stany Zjednoczone oraz niektórzy ich sojusznicy, ponieśli całkowitą klęskę w wojnie zastępczej z Federacją Rosyjską na Ukrainie. Ponieważ ukraińskie siły zbrojne skompromitowały się, a zachodni eksperci ds. wojskowości jasno skwitowali, że winnymi nie są Ukraińcy, lecz ci, którzy ich do wojny przygotowywali, Amerykanie muszą znaleźć jak najlepszy sposób na wyjście z tej szamotaniny z niedźwiedziem z twarzą. Wojna izraelsko-palestyńska niewątpliwie daje im taką możliwość. Od tej pory, pod pretekstem skierowania całej uwagi na swojego najważniejszego sojusznika, czyli Izrael (Ukraina jest co najwyżej anglosaskim zasobem, żeby nie powiedzieć brutalnie: mięsem armatnim) mogą

oni powoli odcinać się od reżimu kijowskiego i pozwolić mu umrzeć śmiercią naturalną co od początku było nieuchronne. Oczywiście Zełenski jako taki przeżyje – gwiazda Dawida w metryce go uratuje i sprawi, że nie skończy on jak Zia ul-Haq, Saddam Hussein, Anastasio Somoza czy inni podobni im dyktatorzy na usługach Waszyngtonu.

Tak więc konflikt żydowsko-palestyński to znakomita wiadomość dla USA, jeżeli oczywiście mieli oni w planie kończyć ukraińską awanturę. Należy jednak wziąć pod uwagę wariant drugi: a mianowicie iż wojna ta ma służyć przedłużeniu wojny ukraińsko-rosyjskiej, poprzez mobilizację opinii publicznej w USA do większej militaryzacji kraju, większych wydatków wojskowych w ramach wspierania kluczowych sojuszników.

W takim wypadku reżim rządzący w Stanach Zjednoczonych może zechcieć sprowokować Palestyńczyków, Arabów czy też szerzej patrząc muzułmanów do ataku terrorystycznego na terytorium USA lub też na zasoby wojskowe USA na obszarze innego kraju, aby zemścić się za pomoc Ameryki dla Syjonistów. Otworzy to drogę do prezydentury twardogłowych neokonserwatystów z Partii Republikańskiej i odrodzi amerykański patriotyzm, czego efektem będzie większy zaciąg do armii i odbudowanie potencjału amerykańskich sił zbrojnych, zdewastowanych za kadencji Bidena lewicowymi szaleństwami, groźbą konfliktu z Rosją czy też prężnie rozwijającą się amerykańską gospodarką (im gorsza sytuacja ekonomiczna w USA i im większe bezrobocie, tym większa rekrutacja do wojska).

Oczywiście i bez nowego amerykańskiego Pearl Harbor (były rzecznik IDF Jonathan Conricus określił 7 października 2023 roku izraelskim Pearl Harbor) media prosyjonistyczne, gotowe zaprogramować propagandę za kolejne miesiące tak, aby wymusiła ona na opinii publicznej remilitaryzację Ameryki, mogą doprowadzić do odbudowy potencjału wojsk amerykańskich.

Aspekt chiński

Podpalenie Bliskiego Wschodu i rozlanie się konfliktu na rejon Zatoki Perskiej może być niezwykle niekorzystne dla Chińskiej Republiki Ludowej, która ogromną część swojego zapotrzebowania na surowce energetyczne czerpie właśnie z tamtego regionu. Biorąc jednak pod uwagę, że puszczenie z dymem arabskich czy irańskich instalacji naftowych chociażby jako skutku włączenia do wojny Hezbollahu, może znacznie wzmocnić rosyjski budżet państwowy, i co się z tym wiąże budżet wojskowy, trudno oczekiwać, aby właśnie tym kierowały się siły, które sprowokowały Hamas do wszczęcia wojny przeciwko reżimowi syjonistycznemu. Silniejsza Rosja nie jest potrzebna ani Izraelowi, ani stojącym za nim Stanom Zjednoczonym.

Aspekt rosyjski

Poprzez rozszerzenie konfliktu wschód-zachód, którego jak do tej pory jedynym frontem była Ukraina, o nowe terytoria, a zwłaszcza o obszar zamieszkały przez Żydów, a więc objętą nieproporcjonalnie dużym immunitetem nację, która jest częścią różnorodnych paktów i porozumień z krajami zachodu, Amerykanie mogą liczyć na zmobilizowanie większej ilości państw po swojej stronie. Chodzi tu zwłaszcza o kraje takie jak Niemcy i Francja, które w okresie II wojny światowej odznaczyły się mordami na Żydach lub jak w przypadku Francji kolaboracją z nazistowską III Rzeszą.

Trudno oczekiwać, że Niemcy czy Francja wesprą w sposób jawny w większym stopniu Izrael, biorąc pod uwagę muzułmańskie diaspory w tych krajach. Niewątpliwie jednak kolejny front wojny zachód-wschód może spowodować większe naciski na Europejczyków, aby to oni zajęli się zarządzaniem wojną zastępczą z Rosją. Amerykanie mogą powiedzieć Niemcom i Francuzom: widzicie, my musimy pilnować Pacyfiku i chińskiego smoka i trzymać drugie oko zwrócone ku Izraelowi. Nie mamy trzech oczu – nie stać nas na trzy fronty. Dlatego

bezpieczeństwo Europy oddajemy wam. Od teraz to od was zależy czy obronicie się przed rosyjską inwazją (rosyjskie zamiary dalszej inwazji na zachód są oczywiście bardzo mało prawdopodobne).

Aspekt irański

Wojna Hamasu z Izraelem to świetny pretekst do konfliktu z Iranem. Pewni amerykańscy politycy ostrzegli Teheran, że wejście do wojny Hezbollahu może skutkować atakami na irańskie instalacje naftowe. Ponadto wojna ta może być także pretekstem do zniszczenia irańskiego programu nuklearnego, tak przez Izrael jak i Stany Zjednoczone lub co bardziej prawdopodobne, przez obie te siły działające w porozumieniu.

Warto zwrócić uwagę, że do wojny doszło tuż po tym jak administracja Bidena przehandlowała zakładników w zamian za odblokowanie 6 mld dolarów irańskich aktywów w Korei Południowej. Czy pieniądze te posłużyły Hamasowi oraz innym grupom zbrojnym do wzmocnienia się przed wojną 7 października? Jak na razie trudno w tej kwestii wydać jednoznaczny wyrok. Syjonistyczni Żydzi oskarżyli jednak administrację demokratycznego prezydenta o wsparcie dla zabijania Izraelczyków przez Hamas. Można się jedynie domyśleć, że Demokraci tą decyzją tracą dużą część poparcia ze strony amerykańskich Żydów, troszczących się o los państwa położonego w Palestynie.

Dlaczego Izrael przegrał tę wojnę?

Tuż po wybuchu konfliktu z Palestyńczykami w Egipcie doszło do zabicia izraelskich turystów przez tamtejszych stróżów prawa. Po masakrze, jaką w odwecie IDF zgotuje Palestyńczykom, Izraelczycy oraz szerzej patrząc Żydzi, będą ofiarami kolejnych ataków na całym świecie. O ile Żydzi niebędący obywatelami Izraela mogą liczyć na coś w rodzaju taryfy ulgowej, o tyle Izraelczycy będą zapewne zabijani na

wszystkich kontynentach, zwłaszcza w Europie, gdzie mieszka ponad 40 mln muzułmanów.

Izraelczycy będą więc wielkimi przegranymi tej wojny, bez względu na to jak ona się zakończy. A zakończyć się może nawet upadkiem tego kraju, pod warunkiem rzecz jasna, że do konfliktu dołączy się więcej czynników zewnętrznych. Czy Arabowie się na to zdecydują? Szczerze wątpię. Podobnie jak wątpię w pomoc Turcji, która rządzona jest przez agenturę amerykańską od mniej więcej lat 50. XX wieku jeżeli nie wcześniej, aż po dzień dzisiejszy.

Iran podobnie jak Turcja nie będzie brudzić sobie rąk w Palestynie, lecz ze zgoła innych powodów. O ile Turcją jest w NATO i rządzi nią opcja prozachodnia, która nie zaatakuje najlepszego sojusznika Waszyngtonu, o tyle Iran jest bardzo cierpliwym krajem, budującym swój pozytywny wizerunek za granicą, zwłaszcza w Trzecim Świecie, i większym zaangażowaniem w konflikt, w którym ginęłyby tysiące ludzi, popsułby sobie starannie wypracowywaną reputację ofiary amerykańskiego imperializmu i syjonizmu.

Najbardziej prawdopodobnym zakończeniem konfliktu będzie więc wygrana Izraela, okupiona dużymi stratami, na co jednak Izraelczycy byli przygotowani. Ćwiczenia wojskowe, chociażby z grudnia 2022 roku, przewidywały właśnie ogromne straty w rezultacie choćby ataków rakietowych.



Żydowski eksodus

Innym możliwym rezultatem wojny będzie żydowski exodus, tak w ramach „zepchnięcia Izraela do morza” (opcja mniej prawdopodobna) i ewakuacji zasobów demograficznych przez Morze Śródziemne jak i częściowego przeniesienia ludności tego kraju w bezpieczne miejsce do czasu uspokojenia się sytuacji w tej części Azji. Miejscami ewakuacji Żydostwa w takim wypadku byłyby państwa kontrolowane przez Żydów bądź też żydowską agenturę, jak Stany Zjednoczone czy też Polska. Polska zwłaszcza jest krajem atrakcyjnym, gdyż mieszka w naszym kraju stosunkowo mała diaspora muzułmańska, czołowe funkcje państwowe piastują politycy pochodzenia żydowskiego bądź też mający małżonków pochodzenia żydowskiego a naród polski jest obrabiany psychologicznie w kierunku pobudzania moralnej odpowiedzialności za mordy Niemców z okresu II wojny światowej, aby wymusić na nas pozytywny stosunek do żydowskiej nacji oraz do ewentualnej żydowskiej ekspansji nad Wisłę.

W mojej opinii jednak większy exodus z Izraela na razie nie wchodzi w grę. Dopiero w przypadku rozszerzenia się kontroli Palestyńczyków nad Izraelem i przepełnienia terytorium będącego pod kontrolą Syjonistów, taka opcja może zostać uruchomiona. Jednak jest to wariant mało prawdopodobny.

Wzrost znaczenia neokoństwa w USA

Brutalne ataki i mordy odwetowe Palestyńczyków na Żydach dadzą sporą dawkę paliwa politycznego amerykańskim neokonserwatystom, od lat 70. XX wieku gorliwie walczącym o interes państwa żydowskiego. Można się spodziewać wzrostu poparcia dla republikańskich kandydatów takich jak Ron DeSantis czy też zwłaszcza Nikki Haley, faworytka syna Irvinga Kristola, prekursora neokoństwa, a więc Williama Kristola, oraz chrześcijańskich syjonistów, którzy są bardziej proizraelscy niż większość amerykańskich Żydów.

Neokoni są więc niewątpliwie wielkimi wygranymi wojny izraelsko-palestyńskiej. Od tej pory Donald Trump będzie musiał niezwykle mocno zaznaczać swoje poparcie dla Izraela, aby przebić w prosyjonistycznym radykalizmie np. swoją byłą ambasadorkę przy ONZ Haley.

Skutki dla Europy

Trudno nie powiązać wojny Izraela z Hamasem ze sztuczną inwazją Afrykańczyków na Europę, którą prowadzą elementy proamerykańskich reżimów w Tunezji i Libii. Im bardziej Europejczycy nienawidzą ras kolorowych, zwłaszcza arabów i muzułmanów za to co ci wyprawiają na ulicach europejskich miast, tym bardziej skłonni są popierać brutalną izraelską rozprawę z Palestyńczykami. W mojej opinii więc kontrolowana inwazja na Europę jest elementem ściśle związanym z wojną Hamasu przeciwko Syjonistom.

Połączenie zdjęć brutalnych mordów na Izraelczykach (część zapewne zostanie spreparowana przez brygady wojny psychologicznej Izraelskich Sił Zbrojnych) ze zdjęciami inwazji na Europę ras kolorowych, w tym arabów i muzułmanów, zwiększy poparcie dla Syjonizmu na starym kontynencie i przedłuży tym samym byt państwa żydowskiego być może o kolejne dekady. Ponadto dojdzie do spadku poparcia dla lewicy i

wzrostu znaczenia koncesjonowanych prawicowców, zwłaszcza zaprzyjaźnionych z amerykańskimi neokonami i izraelskimi likudnikami (członkowie partii Netanjahu). W ten sposób cały świat zachodu jeszcze mocniej się skonsoliduje i jego pozycja wobec rodzącego się potężnego bloku wschodniego, znacznie się poprawi.

Autorstwo: Terminator 2019

Zdjęcia: [hosnysalah](#) (CC0), [Bruce Emmerling](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net